



Wieści z lasu



EDUKACJA PRZYRODNICZA W CZESZEWIE

Warto uczyć się nad Wartą



**Krzysztof
Schwartz**
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Szanowni Czytelnicy

Recesja! Załamanie gospodarcze! Spowolnienie rozwoju. Sektor drzewny żąda obniżenia cen surowca drzewnego. Wyraźnie widać, że nasza gospodarka jest już trybem gospodarki światowej. Jaką więc mamy odpowiedź dla naszych partnerów biznesowych - drzewiarzy? Niestety nie jesteśmy instytucją charytatywną, a Skarb Państwa oczekuje od nas gospodarności i samofinansowania. Lasy Państwowe nigdy nie były i nie są dotowane, a działalność zarządczą nad mieniem Skarbu Państwa prowadzą na zasadach pokrywania kosztów dochodami ze sprzedaży drewna. W zakres naszej działalności wchodzi też sprawa ochrony przyrody, edukacji przyrodniczej, utrzymania infrastruktury drogowej i cieków wodnych, ochrony lasów przed pożarami, uciążliwymi owadami i zwierzną leśną. Wycięty las trzeba w dwóch latach odnowić i wyhodować kolejne pokolenie drzewostanu. Gospodarkę leśną prowadzi się w oparciu o 10-letnie plany, których sporządzenie kosztuje mnóstwo pieniędzy - i tak dalej, i tak dalej. Pomoc, jakiej możemy udzielić nabywcom drewna, określona została przez dyrektora generalnego LP na poziomie nie większym niż 10 %. Bądźmy jednak dobrej myśli. Euro 2012 nadchodzi. Gospodarka musi przyspieszyć. Wyroby z drewna też będą potrzebne. A może trzeba je aktywniej promować?



Biuro recepcja - dawne miejsce pracy leśniczego



Powiększone modele chronionych owadów - jelonek rogacz



Gdzie żyje czapla siwa?



Makieta można sterować, podświetlając wybrane punkty



Z sali konferencyjnej wychodzi się na taras widokowy zaopatrzony w lunety



Poruszanie się po ścieżkach ułatwiają tablice informacyjne



Edukacja na rowerach



Wielka frajda - przeprawą promowa

W poprzednim numerze „Wieści z Lasu” opisywaliśmy uroczyste otwarcie ośrodka edukacyjnego w Czeszewie. Kontynuując temat, pragniemy przedstawić Czytelnikom wzbogaconą ofertę turystyczną i edukacyjną, jaką może zaproponować obecnie Nadleśnictwo Jarocin.

Dotychczas Nadleśnictwo dysponowało jedynie ścieżkami edukacyjnymi, na których prowadzona była nauka przyrody w terenie. Dwie z nich zlokalizowane są w leśnictwie Czeszewo, w sąsiedztwie rezerwatu „Czeszewski Las” i przedstawiają unikatowe na skalę Wielkopolski, a nawet kraju, tereny lasów łęgowych i grądowych związanych z doliną rzeki Warty. Ze ścieżek korzystać można indywidualnie - posiłkując się w terenie dostępnym w leśnictwie Czeszewo folderem oraz tablicami informacyjnymi umieszczonymi na trasie wycieczki. Niewątpliwą zaletą ścieżek edukacyjnych „Starorzecze” oraz „Nad Lutynią” jest możliwość przejścia ich wraz z przewodnikiem - leśnikiem, który z pewnością przekaze wiele ciekawych i nierzadko trudno dostępnych informacji związanych z lasami czeszewskimi, jak i ogólnych dotyczących przyrody, leśnictwa czy łowiectwa. Możliwość korzystania z fachowej obsługi przewodnika zarezerwowana jest przede wszystkim dla grup zorganizowanych, a szczególnie wycieczek szkolnych.

Ponieważ tegoroczne wakacje nieuchronnie zbliżają się ku końcowi, a pierwszy wrześniowy dzwonek łada dzień zadzwoni we wszystkich szkołach, Nadleśnictwo Jarocin zaprasza do skorzystania z oferty, jaką przygotowało, aby atrakcyjnie i interesująco przeprowadzić lekcje przyrody w terenie. Od września szkoły, oprócz dotychczasowych ścieżek edukacyjnych, będą miały możliwość uczestniczenia w zajęciach odbywających się w otwartym w czerwcu ośrodku edukacyjnym w Czeszewie.

Zwiedzając go w pierwszej kolejności natrafimy na biuro leśniczego podzielone na dwie części - współczesną i historyczną. W tej drugiej można zapoznać się z historią budynku oraz miejscem pracy leśniczego sprzed stu lat. Z biura przechodzimy do sali wystaw czasowych, gdzie w obecnej chwili będziemy mogli podziwiać piękne i malownicze fotografie z „Uroczyska Warta”, jak również wsłuchać się w odgłosy ptaków i dzikich zwierząt zamieszkujących nasze lasy. Dodatkową atrakcją będzie widok orla bielika, znajdującego się nad głównym wejściem.

Integralną częścią ośrodka jest sala wystawy stałej, poświęconej walorom przyrodniczym „Uroczyska Warta” i rezerwatu „Czeszewski las”. W tej sali dzieci i młodzież mogą zapoznać się z terenem lasów czeszewskich, bardzo plastycznie przedstawionym na przeszklonej makiecie. Możliwość sterowania makieta przez podświetlanie wybranych punktów, pozwoli poznać rośliny i zwierzęta charakterystyczne dla tego obszaru, ukształtowanie terenu oraz zasięg corocznych wylewów rzeki Warty i Lutyni.

Z pewnością dużą atrakcją są przedstawione, w powiększeniu, modele chronionych owadów i typowych dla obszarów wodno-błotnych roślin. Przedstawione w bardzo dużym formacie fotografie charakterystycznych miejsc uroczyska, jak również modele bobrów czy czapli siwej dodatkowo zgłębią wiedzę przyrodniczą.

Zapewne dużą zaletą będzie to, że ośrodek posiada salę lekcyjno-konferencyjną, w której jest możliwość prowadzenia zajęć leśno-biologicznych, jak również oglądania filmów przyrodniczych. Sala posiada bardzo atrakcyjny taras widokowy, zaopatrzony w lunety, z którego można podziwiać Wartę oraz piękno lasów położonych wzdłuż jej brzegów. Niewątpliwą zaletą tych lekcji jest ich niezależność od kaprysów aury, które do tej pory nierzadko powodowały, że nauka przyrody ograniczała się do pogadanki z leśniczym przy ognisku. Oczywiście ten punkt programu wielu szkolnych wycieczek nadal jest aktualny, ale przy braku pogody każdy nauczyciel nie musi obawiać się, że planowany wyjazd z grupą uczniów będzie nie do końca wykorzystany. Z doświadczenia wiemy, że wielką frajdą dla dzieci jest przeprawa promowa przez Wartę oraz poznanie zasad, na jakich działa prom.

Pomimo iż oferta Nadleśnictwa na przeprowadzenie lekcji przyrodniczych jest szeroka, ciągle staramy się, aby jeszcze bardziej uatrakcyjnić pobyt młodzieży w Czeszewie. W trakcie działania ośrodka planujemy wybudowanie instalacji edukacyjnej „Rzeka”, na której będziemy starać się przekazać wiedzę na temat obiegu wody, jej roli w przyrodzie oraz wpływu człowieka na stan rzek, a przede wszystkim ich czystość. Przygotowywany obecnie przez ornitologów z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pakiet edukacyjny „Dziuplaki”, pozwoli zapoznać uczniów z życiem i biologią ptaków, przede wszystkim dzięciołów i innych wykorzystujących do rozwoju dziuple wykuwane w starych drzewach. Z pewnością wszystkich zainteresuje możliwość podglądania ich zachowań „na żywo”, poprzez miniaturowe kamery umieszczone w gniazdach.

Jeszcze raz serdecznie zapraszamy do korzystania z ośrodka edukacyjnego i całej oferty Nadleśnictwa związanej z nauką o przyrodzie i lesie. Choć przeznaczona jest ona szczególnie dla szkół, zapraszamy również osoby indywidualne do odwiedzania ośrodka - w piątki i soboty w godzinach od 10.00 do 15.00. Wycieczki szkolne i grupy zorganizowane należy wcześniej zgłaszać w Nadleśnictwie przy ul. Kościuszki 43, lub bezpośrednio w leśnictwie Czeszewo u leśniczego Macieja Trzebińskiego. ZAPRASZAMY!

Telefony kontaktowe:

Nadleśnictwo Jarocin:

(0-62) 747-23-19

Leśnictwo Czeszewo:

(0-61) 438 31 21, kom. 0-606 759 222

Drewno sprzedaje się gorzej

Już w maju tego roku pojawiły się pierwsze symptomy dekoniunktury na rynku drzewnym. Zapanowała obiegowa opinia, że problem ten dotyczy właściwie tylko i wyłącznie firmy kupujące od Lasów Państwowych drewno do przerobu, i że to właśnie Lasy są głównym winowajcą kryzysu na rynku drzewnym, ponieważ stosują zbyt wysokie ceny na drewno, nie kwapiąc się przy tym do ich renegotjacji. Prawda jak zwykle leży gdzieś po środku, a trudna sytuacja nie napawa optymizmem również leśników. Wpływ na nieciekawą sytuację wielu firm drzewnych, szczególnie tych eksportujących swoje produkty, ma ciągle niekorzystny kurs euro i dolara, ogólna recesja na rynku w Stanach i zachodniej Europie, olbrzymia podaż drewna, między innymi pokłeskowego, z krajów ościennych i pewnie jeszcze wiele innych czynników makroekonomicznych, których istotę znają tylko specjaliści. Prawdą jest również, że znakomita koniunktura na drewno z roku 2006, a szczególnie 2007, wywindowała ceny niektórych sortymentów drzewnych do poziomu, który w obecnej sytuacji rynkowej jest trudny do udźwignięcia przez wielu odbiorców. Lasy Państwowe nie są jednak w stanie zaakceptować proponowanej przez drzewiarzy 30 % redukcji cen. Koszty związane z prowadzeniem podstawowej gospodarki leśnej, (nie jest to wbrew obiegowej opinii tylko pozyskanie drewna), czyli zagospodarowaniem lasu, ochroną zasobów leśnych, ochroną przyrody, przestrzeganiem zasady trwałości lasu i zachowania jego wielofunkcyjnej roli oraz wieloma innymi zadaniami, pokrywane są na zasadzie samofinansowania, głównie z przychodów ze sprzedaży drewna. Tak radykalna obniżka cen skutkowałaby brakiem możliwości realizacji wielu podstawowych zabiegów. Ponadto nie ma też do końca uzasadnienia ekonomicznego.

Wychodząc jednak naprzeciw oczekiwaniom przemysłu drzewnego, Lasy Państwowe już od początku czerwca rozpoczęły wprowadzanie obniżek cen na niektóre sortymenty poprzez renegotjacje umów z klientami. Ich poziom i terminy, od których stają się obowiązujące są różne, w zależności od regionu, co z kolei wynika z różnych cen w poszczególnych nadleśnictwach oraz specyfiki lokalnego rynku odbiorców. Lasy Państwowe przyjęły generalną zasadę, iż maksymalna obniżka cen nie może przekraczać poziomu 10 % i będzie obowiązywać do końca września bieżącego roku.

Nadleśnictwo Jarocin w terminach od 1 i 15 lipca również wprowadziło zmiany cen na podstawowe sortymenty średnio na poziomie 4 - 5 %. Apelujemy jednocześnie do naszych klientów o odbiór surowca w trzecim kwartale, zgodnie z zawartymi w umowach harmonogramami - proporcjonalnie do upływu czasu lub o jak najszybszą, wyraźną deklarację w przypadku zamiaru rezygnacji z odbioru drewna. Zależy nam na rytmicznym odbiorze surowca, ponieważ trudno będzie zapewnić ewentualną olbrzymią podaż pod koniec kwartału. Ponadto nie możemy sobie pozwolić na przygotowanie już teraz dużych mas drewna, co do których nie ma gwarancji, że zostaną podjęte, ponieważ będzie ono ulegać deprecjacji. Informujemy zatem, że w myśl zapisów z umów, nieodebrane zgodnie z harmonogramami lub upływem czasu drewno, pozostanie w wyłącznej dyspozycji nadleśnictwa i będzie kierowane do sprzedaży poprzez internetowy system aukcyjny, tzw. e-drewno. Wszelkich szczegółowych informacji udziela w dziale marketingu Nadleśnictwa Jarocin Tatiana Krawczyk-Wojtkowiak pod numerem tel. (0-62) 747-23-19, wewn. 121.

(jg)

Bociany czarne w Nadleśnictwie Jarocin cz. II

Polskie prawo, poza ścisłą ochroną gatunkową, nakazuje tworzyć specjalne strefy ochronne wokół gniazd bocianów czarnych. Kilka stref utworzono w lasach Nadleśnictwa Jarocin. Program ochrony i badania tych ptaków w naszym regionie prowadzi Południowowielkopolska Grupa Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków we współpracy z leśnikami. Program obejmuje monitoring gniazd, badania, obrączkowanie i edukację.

Na terenie Południowej Wielkopolski, w czasie istnienia województwa kaliskiego, ochrona strefowa bociana czarnego nie była prawie realizowana przez 17 lat jej obowiązywania. Wiele lat służbom Lasów Państwowych i Wojewódzkiemu Konserwatorowi Przyrody w Kaliszu znane były dokładne lokalizacje niektórych gniazd. Jednak utworzono tylko 2

Na terenie Nadleśnictwa Jarocin głównym wykonawcą prac nad bocianem czarnym był przez pierwsze lata Jacek Pietrowiak, pracownik Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego i członek PwG OTOP. Obecnie kieruje nimi Rafał Biernacki z Nadleśnictwa Jarocin, zarazem członek PwG OTOP. Poza leśnikami, w akcji uczestniczyli Tomasz Ekiert i Bartosz Skrzypczak

tach 2002-2008 oznakowaliśmy już aż 69 młodych boćków czarnych: 41 w powiecie jarocińskim (głównie w gminie Żerków, mniej w gminach Jaraczewo i Jarocin), 21 w gminie Miłostaw z powiatu wrzesińskiego i 7 w gminie Zaniemyśl z powiatu średzkiego. Ptaki otrzymują na jedną nogę zwykłą obrączkę aluminiową Stacji Ornitologicznej Polskiej Akademii Nauk

w Izraelu. Prawdopodobnie leciał on do Afryki wyjątkową dla polskich boćków czarnych trasą - przez zachodnią Europę i Gibraltar.

Typowa ich wędrówka wiedzie bowiem na południe, przez Bałkany, Turcję i Izrael. Ptaki z Nadleśnictwa Jarocin stwierdził dwukrotnie na stawach w dolinie biblijnej rzeki Jordan w Izraelu znany badacz tego gatunku, Carsten Rohde z Niemiec. Od 24 listopada do 1 grudnia 2006 r. odczytywał tam obrączkę, założoną przez nas 6 lipca 2006 r. pisklęciu z gniazda w gminie Miłostaw. Z kolei od 27 listopada do 6 grudnia 2007 r. spotykał tam bociana z gminy Zaniemyśl, którego oznakowaliśmy 4 lipca 2007 r. W obu przypadkach odległość miejsca obrączkowania wyniosła ponad 2.600 km na południowy wschód.

Z kolei odczyt obrączki, dokonany 26 lipca 2006 r. w stadzie 9 osobników na drzewie noclegowskim na rozlewiskach Gemenc koło Szekszard na Węgrzech przez Attilę Móroczą daje ciekawą informację, gdzie przebywają jarocińskie boćki w 2. roku życia, gdy nie mają jeszcze gniazd (gniazdują dopiero w 4. lub 5. roku). Ptaka tego bowiem oznakowaliśmy 30 czerwca 2005 r., jako pisklę w gminie Jaraczewo. Stwierdzono go więc 635 km na południowy zachód od miejsca obrączkowania.

Edukacja

Ważnym elementem programu PwG OTOP jest współpraca z leśnikami w tworzeniu stref ochronnych. Choć są one prawnie obowiązkowe, ich funkcjonowanie nie uda się bez udziału zarządzających lasami. Dlatego tym cenniejsza jest ochrona, jaką otoczono bociany czarne w Nadleśnictwie Jarocin.

Niemniej ważna jest edukacja szerokich rzesz społeczeństwa, dlatego w ramach programu wydano 3 pocztówki edukacyjne z informacjami o gatunku na odwrocie. Wiadomości można też znaleźć w internecie, na stronie www.pwg-otop.org.pl. Ważne jest, byśmy byli świadomi, że ten piękny ptak przetrwa w naszych lasach tylko wtedy, gdy człowiek zapewni mu spokój oraz bezpieczne miejsca do lęgów i żerowania.

Paweł T. DOLATA

lider Południowowielkopolskiej Grupy Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków

Zdjęcia autora



Rafał Biernacki z jarocińskiego nadleśnictwa waży młodego bociana

Powyżej „kolana”, czyli stawu skokowego, montuje się specjalną obrączkę plastikową z wyraźnym numerem, możliwą do odczytania lunetą z dużej odległości



strefy ochronne. Dopiero w 2000 r. Wojewódzki Konserwator Przyrody w Poznaniu powołał kolejne strefy ochronne na tym terenie. Należy zaznaczyć, iż aktywnie w ochronę tego gatunku włączyło się Nadleśnictwo Jarocin. W powiecie jarocińskim powołano do 2003 r. 4 strefy, a w całym Nadleśnictwie Jarocin jest ich 15.

W 2002 r. ruszył projekt „Aktywna ochrona bociana czarnego w Południowej Wielkopolsce”, realizowany przez Południowowielkopolską Grupę OTOP (PwG OTOP) we współpracy z leśnikami.

Nasze działania

Celem projektu jest znajdowanie gniazd bociana czarnego, wskazywanie do ochrony tych zajętych przez pary oraz kontrolowanie efektów lęgów oraz funkcjonowania ochrony strefowej. Na początku zebrano dane o bocianie czarnym znane członkom PwG OTOP i rozproszone w materiałach różnych instytucji. Nawiązano także kontakty z leśnikami, którzy najwięcej wiedzą o poszczególnych stanowiskach tego leśnego gatunku.

z PwG OTOP.

Obrączkowanie

Najważniejszą częścią projektu są letnie kontrole gniazd. Są one możliwe dzięki uprawnieniom obrączkarskim autora artykułu oraz finansowaniu - od 2 lat - przez Nadleśnictwo Jarocin wykwalifikowanego wspinacza z Poznania, Jakuba Pruchniewicza. Dzięki temu 27-28 czerwca i 8 lipca (bardzo późny lęg z 2 pisklakami) tego roku zaobrazkowaliśmy w Nadleśnictwie Jarocin 12 młodych bocianów czarnych: 5 w 2 gniazdach w gminie Żerków i 7 w 3 gniazdach w gminie Miłostaw. Ponadto 2 młode w gnieździe w gm. Zaniemyśl były już za duże na obrączkowanie i zdecydowaliśmy się ich nie płoszyć. W ubiegłym roku w nadleśnictwie oznakowaliśmy 17 młodych. Te wyniki to najwyższe ilości obrączkowanych bocianów czarnych z wszystkich nadleśnictw w całej zachodniej Polsce, a jednocześnie kilkanaście procent całości tych ptaków oznakowanych w kraju!

W sumie w nadleśnictwie w la-

w Gdańsku, a na drugą (powyżej „kolana”, czyli stawu skokowego) - specjalną obrączkę plastikową z wyraźnym numerem, możliwą do odczytania lunetą z dużej odległości. Przy okazji opisywane są drzewa i siedliska gniazdowe oraz zbierane wspomniane wcześniej dane o pokarmie.

Wiadomości powrotne

Zaobrazkowany 22 czerwca 2003 r. pod Jarocinem młody bocian czarny stał się przyczyną ornitologicznej sensacji. Numer plastikowej obrączki został bowiem odczytany lunetą w stadzie 21 osobników już 11 sierpnia przez ornitologa Hansa-Jürgena Kelma w pobliżu Grippel w Dolnej Saksonii (Niemcy), ok. 430 km na zachód od miejsca obrączkowania. Była to pierwsza wiadomość o żywym i zdrowym polskim bocianie czarnym spoza naszego kraju i koncentracji w trakcie przelotów



„Rysunek nie udaje się wcześniej, zanim nie przeniknę harmonii ciała, sposobu życia oraz nie uprzytomnię sobie najważniejszych cech środowiska, w którym zwierzę występuje w wolnej przyrodzie. Rysowanie zwierząt daje zatem nie tylko przyjemność zagłębiania się w piękno przyrody, ale jest zajęciem bardzo pouczającym”.

Jan Bogumił Sokołowski

Ocalił rezerwat

Profesor JAN BOGUMIŁ SOKOŁOWSKI jest znaną postacią. Ma swoją ulicę w Poznaniu (na Świerczewie), a jego imieniem nazwany jest główny gmach Akademii Rolniczej w Poznaniu. Powszechnie uznaje się go za najwybitniejszego ornitologa polskiego, zapisanego na trwałe w kanałach światowej „ptakologii”. Jego wielka praca „Ptaki ziem polskich” (1936), pozostaje aktualna i była systematycznie wznawiana. Najważniejsze jednak, że jego osoba jest nierozrywnie związana z terenem Czeszewa i tamtejszych lasów.

Urodził się 24 maja 1899 r. w Dakowach Mokrych pod Nowym Tomysłem, w powiecie nowotomyskim, jako syn Aleksandra i Zofii Gintrowicz. Uczęszczał do szkoły w Wojnowicach i Łagwach koło Buku. Egzamin dojrzałości zdał dopiero w 1921 r., jako ekstern gimnazjum G. Bergera. W grudniu 1918 r. wziął udział w powstańcu szturmie na Ławicę, już wtedy placówkę radiolokacyjno-lotniczą. W latach 1919-1920 był uczniem Państwowej Szkoły Zdobniczej w Poznaniu, gdzie uczył się malarstwa. Po maturze rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Poznańskiego, studiując biologię oraz dodatkowo geografię i geologię. W latach 1922-1923, będąc jeszcze studentem, pracował w charakterze preparatora rysownika w Katedrze Zoologii. W 1924 r. zaczął pracę jako asystent w Katedrze Anatomii Porównawczej i Biologii. Rok później uzyskał dyplom nauczyciela szkół średnich i stopień magistra filozofii w zakresie biologii, broniąc pracy na temat histologii przewodu pokarmowego ptaków śpiewających. Już następnego roku doktoryzował się na podstawie pracy o owadach prostoskrzydłych województwa poznańskiego.

W kolejnych latach pracował jako nauczyciel biologii w Rawiczu, a od 1932 do 1939 r. prowadził zleczone wykłady i ćwiczenia z ochrony ptaków na Uniwersytecie Poznańskim. Habilitował się w 1936 r. swoim wielkim dziełem „Ptaki ziem polskich”. Lata okupacji spędził z rodziną w Jędrzejewie i Zagnańsku koło Kielc, gdzie pracował w biurze nadleśnictwa.

Do Poznania powrócił

w kwietniu 1945 r. obejmując stanowisko docenta. W 1946 r., na podstawie pracy dotyczącej anatomii czaszki ptaków śpiewających, uzyskał habilitację w zakresie zoologii. W 1948 roku został profesorem nadzwyczajnym i kierownikiem Katedry Zoologii i Entomologii na Wydziale Leśnym UP. Po utworzeniu w 1951 roku WSR w Poznaniu był organizatorem i pierwszym dziekanem nowo utworzonego Wydziału Zootechnicznego. W 1955 r. otrzymał tytuł profesora zwyczajnego, a od 1955 r. aż do przejścia na emeryturę w 1969 r. był kierownikiem Katedry Zoologii Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. Pasja przyrodnika i praca z tym związane wypełniała każdą chwilę jego życia. Studenci wspominają Sokołowskiego, jako wspaniałego Profesora, który potrafił - piękną polszczyzną - przekazywać wiedzę na temat całego świata przyrody. Jego wykłady były interesujące, a studenci, wpatrzeni jak w obraz, słuchali go z wielkim zainteresowaniem. Zmarł nagle 7 kwietnia 1982 r. w wieku 83 lat, a jego ciało zostało pochowane na cmentarzu parafialnym św. Jana Vianneya na Gołębiniu w Poznaniu.

Dorobek naukowy prof. Sokołowskiego jest tak ogromny, że trudno zliczyć wszystkie prace. Takie dzieła jak: „Ptaki ziem polskich” (Warszawa 1936), „Z biologii ptaków” (Warszawa 1950), „Tajemnice ptaków” (Warszawa 1980), „Drop (Otis tarda L.) w Polsce” (Kraków 1960), „W gniazdku jaskółki” (Warszawa 1948) czy „Obrazki z życia ptaków w zimie” (Warszawa 1954), to tylko niektóre dzieła profesora, które obrazują nam postać tego wielkiego Polaka i przedstawiają jego zaangażowanie do nauki i przyrody.

Bardzo znaczącą datą w życiu profesora był rok 1927. Wtedy ożenił się ze skromną pracownicą poznańskiej księgarni Gebethnera i Wolfa na Św. Marcinie. Dzięki mariażowi miał możliwość poznać uroki czeszewskich lasów. Maria Ozdowska nie była poznanianką, tylko mieszkanką Bugaju pod Miostawem, córką Stanisława i wnuczką Ignacego. Jej dziadek po powstaniu styczniowym dzielił celę ze swym dobroczyńcą

- Bolestawem Kościelskim, którego brat był właścicielem dóbr miostawskich. Poza tym starsza siostra Marii - uczestniczka strajku szkolnego w 1907 - była żoną czeszewskiego nadleśniczego Stanisława Borczyńskiego. Państwo Sokołowski mieli dwie córki - Bogumiłę i Alinę oraz syna Wojciecha.

Czeszewo było dla Jana Sokołowskiego prawdziwym azylem - malarskim i ornitologicznym. Tamtejsze lasy łęgowe systematycznie zale-

wane w cyklu naturalnym, są unikatowe w skali nie tylko naszego kraju. Występują w nich lipy (do 35 m wysokości), ale i przede wszystkim jesiony i dęby, liczące około 200 lat. Teren poprzecinany jest starorzeczami, których głębokość dochodzi nawet do 12 m. W tym naturalnym rezerwacie flora i fauna rozwija się bez żadnych zahamowań. Pospolity był borsuk i wydra, a spłoszone stada nietoperzy „szły” nie-raz tysiącami sztuk. Nigdzie

fesor miał w Czeszewie swój drugi dom. Malował pejzaże leśne i fotografował ptaki, stosując bardzo pomysłowe i oryginalne techniki.

I nagle miało się to wszystko skończyć. Urząd Wojewódzki w Poznaniu postanowił dokonać regulacji przeciwpowodziowej i wybudować wał na południowym brzegu Warty. To oznaczałoby zagładę wspaniałych siedlisk łęgowych. Wówczas prof. Sokołowski publikuje w „Ochronie Przyrody” (nr 16 z 1936 r.), głośny artykuł „Zagrożone lasy w Czeszewie”. Dowodzi w nim bezsensu całego przedsięwzięcia, również ze względów praktycznych. Z uporczywością broni niemieckiego planu z początku XX w. Przewidywał on budowę wału wzdłuż dopływu Warty - Lutyni. Ten projekt był racjonalny, prosty w realizacji i ekologiczny. Rozgorzała więc prawdziwa wojna. Na miejscu spraw pilnował Stanisław Borczyński, nadleśniczy Czeszewa, wraz ze swoimi podwładnymi, natomiast „na zewnątrz” tworzył się front naukowo-przyrodniczy. Wielkie też zasługi w ratowaniu lasów czeszewskich położył prof. Adam Marcin Wodziczko (1887-1948), dziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UP, twórca naukowej ochrony przyrody, założyciel Wielkopolskiego, Wolińskiego i Słowińskiego Parku Narodowego oraz wielu rezerwatów. W rezultacie wszelkie prace udało się wstrzymać, mimo że urząd wojewódzki prowadził grę na zwłokę i próbował przeformować swoją koncepcję jeszcze kilka razy. Wtedy przeciwko miał już całe środowisko przyrodnicze. Po 1945 r. rozszerzono znacznie teren rezerwatu, ponieważ przed wojną jego obszar był stosunkowo niewielki - 0,75 ha. W roku 1959 zostały utworzone dwa większe - „Czeszewo” i „Lutynia”, by w 2004 r. z ich połączenia mógł powstać jeden rezerwat „Czeszewski las” o powierzchni 222,62 ha. Natomiast problem podziwiany rozwiązano dopiero pod koniec lat 50. Wał usypano wzdłuż Lutyni, czyli tak, jak zakładał stary plan pruski. Podziwiając więc piękno lasów czeszewskich pamiętajmy, komu tak naprawdę zawdzięczamy ich ocalenie.

Opr. Hubert Przybylski



Nie tylko badał życie i zwyczaje ptaków, ale też potrafił malować (na zdjęciu ilustracje wykonane własnoręcznie przez Sokołowskiego), pasjonował się też fotografią.



Ptaki (na zdjęciu orzeł bielik) były największą pasją profesora.



Biblia ornitologów

indziej w Polsce nie było tak wspaniałych uroczysk węzowych i tak licznych królestwa ptaków. Z rzadkich okazów występowała tutaj strumieniówka, pokrzewka jarzębata i podróżniczek, a przez lasy czeszewskie przechodziła też zachodnia granica występowania słowika szarego. Prawdziwą władczynią była jednak czapla siwa, ze swoimi dwórkami - kaniami czarnymi. Pro-

Leśny Przewodnik Turystyczny w internecie

Blisko 600 leśnych ścieżek dydaktycznych, 120 ośrodków edukacji ekologicznej i 4,5 tys. miejsc noclegowych oferują Lasy Państwowe i polskie parki narodowe. Gdzie ich szukać? W internecie. Lasy Państwowe uruchomiły właśnie stronę internetową prezentującą wspomniane leśne obiekty.

Znajdują się one we wszystkich najbardziej atrakcyjnych turystycznie regionach Polski. Najwięcej jest ich na terenie regionalnych dyrekcji lasów państwowych, zwłaszcza na Pomorzu Zachodnim i w części woj. lubuskiego, na Podlasiu, Suwalszczyźnie i części Mazur, na Pomorzu Środkowym i u wybrzeży Bałtyku oraz w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej i w Beskidach.

Pełną listę atrakcji znaleźć można na uruchomionej właśnie stronie internetowej „Leśnego Przewodnika Turystycznego” pod adresem: www.lesnyprzewodnik.pl. Jest to interaktywna wersja cieszącego się dużym powodzeniem przewodnika od 1999 r. wydawanego w formie papierowej przez Centrum Informacyjne Lasów Państwowych (CILP). Serwis zawiera dokładne adresy i umiejscowienie ośrodków edukacyjnych oraz ścieżek dydaktycznych, leśnych parkingów czy miejsc na ognisko. Korzystanie z tych obiektów jest bezpłatne. Serwis stanowi też obszerną bazę danych o płatnych miejscach noclegowych w ośrodkach szkoleniowo-wypoczynkowych, kwaterach myśliwskich i pokojach gościnnych.

- *Nasz Leśny Przewodnik jest wygodną bazą danych ze wszystkimi adresami i numerami telefonów oraz interaktywną mapą ułatwiającą dojazd. Myślę, że będzie to narzędzie bardzo przydatne w planowaniu wypoczynku, nie tylko wakacyjnego - mówi Wioletta Kacprzyk z zespołu redakcyjnego „Leśnego Przewodnika Turystycznego”.*

Na razie nie można jeszcze przez Internet rezerwować miejsc w ośrodkach, ale jest to jedna z opcji rozważanych do wprowadzenia przy okazji aktualizacji kolejnych wersji serwisu.

Spisał (stk)

 Z LEŚNEJ SPIŻARNI

Jezyna

(*Rubus sp.*)

Chciałbym tym razem namówić do zbierania „jagód pachnących żarem słońca” - czyli **jeżyn** (*Rubus sp.*). To, co nazywamy owocem jeżyny czy maliny jest, z punktu widzenia botaników, pestkowcem osadzonym na dnie kwiatowym. Gdy owoc maliny opadnie, jest w środku pusty, jeżyny natomiast pełny, bo jest zrosnięty z dnem kwiatowym i dlatego odpadają wraz z jego mięsistą, jadalną częścią.

Jeżyny odznaczają się kolcami umieszczonymi wszędzie, nawet pod liśćmi. Rodzaj jeżyna obejmuje bardzo liczne gatunki, odmiany i najrozmaitsze mieszańce. Opisano ponad 60 gatunków tej rośliny występujących w naszym kraju i to z zastrzeżeniem, że niektóre świadomie pominięto. Dla celów domowych, do naszych ogródków, naukowcy wyhodowali różne jej odmiany bez kolców. Nic więc dziwnego, że funkcjonuje wiele jej nazw. Na przykład:

Na zachodzie kraju pospolita jest **jeżyna popielica**, zwana sino jagodą. Płoży się po ziemi, kwitnie biało, a owoce - jak sama nazwa wskazuje - ma popielate, sino-niebieskawe, dość kwaśne i przez smakoszy raczej pogardzane. Uwielbiają oni za to **jeżynę ostręgę**. Jest ona okazałym, wysokim krzewem, o kanciastych, owłosionych łodygach i mocnych kolcach. Kwitnie biało lub różowo, rodzi owoce duże, czarne i bardzo smaczne. Również bardzo dobre owoce ma **jeżyna gruczołowata**, występująca pospolicie w Karpatach i Sudetach. Jej płożące pędy są gęsto ogruczołone, przybierające barwę ciemną aż do fioletowej lub purpurowej. Kwitnie biało.

Wcale nie jest łatwo zorientować się wśród tylu odmian, bo jeżyny tworzą mnóstwo form mieszańcowych i przejściowych. Dlatego przy zbieraniu owoców kierujemy się tylko smakiem owoców. A wła-

o wiele mniej kwasów organicznych niż maliny, wydają się od nich kwaśniejsze.

Jeżyny zawierają trwałe barwniki i dzięki temu znawcy wysoko je cenią w przetwórstwie. Na przykład doskonałe są z nich wina, syropy, dżemy, soki, nektary itp., a także dodaje się je do barwienia innych przetworów i... tkanin.

Medycyna ludowa stwierdza, że przejście na dietę jedynie jeżynową przez kilka do kilkunastu dni może wyleczyć z różnych dolegliwości przewodu pokarmowego. Są osoby, które wierzą w moc takiej kuracji uzdrawiającej i „odmładzającej”, i co roku wprowadzają „dni jeżynowe”. Twierdzą, że te owoce (pestkowce?) „odnawiają organizm”, gdyż są krwiotwórcze, leczą przewód pokarmowy nawet z choroby wrzodowej i są świetne dla rekonwalescentów. Oficjalna fitoterapia jeszcze sprawy jeżyn w pełni jeszcze nie rozpraco-



ostrężyny, ożyny, popielice, ostegi, sino jagody, jeżyna węzowa, gruczołowata, pachnąca i inne. Ja opiszę najczęściej spotykane gatunki, a i to pobeżnie, tylko dla orientacji. Najważniejsza i najpospolitsza w Polsce jest **jeżyna faldowana**. Występuje na całym niżu, prócz północno-wschodniej części kraju. Rośnie przy drogach, na otwartych polach, ale także w lasach, na jego obrzeżu, nad parowami, kanałami itd. Kwitnie biało lub różowo, a owoce ma czarne, lśniąco, smaczne i aromatyczne. W upalne dni jej owoce pachną urzekająco. Tam, gdzie nie rośnie jeżyna faldowana, rozprzestrzenia się **jeżyna wzniesiona**, pospolita w Puszczy Białowieskiej. Dorasta do 3 m wysokości. Kwiaty ma stosunkowo duże, białe, a owoce z wyraźnym odcieniem czerwonym.

ściwości dietetyczne, lecznicze czy technologiczne dla przetwórstwa u jeżyn mogą być bardzo różne. Jeszcze większe różnice wykazują ich owoce pod względem składu chemicznego. W niezwykle interesującej książce „*Jadalne owoce leśne*” W. Grochowskiego, możemy przeczytać: „*Spożycie 100 jeżyn lub malin pokrywa dzienne zapotrzebowanie dorosłego organizmu człowieka na miedź, wynoszące około 1 mg. Miedź podobnie jak żelazo, potrzebna jest organizmowi m.in. do wytwarzania hemoglobiny. Ponadto jest ważnym komponentem wielu enzymów. Jeżyny są stosunkowo zasobne w inne niezbędne dla organizmu pierwiastki: magnez (w 100 g znajduje się może kilka miligramów tego pierwiastka), jod, bor, nikiel i inne.*” Ciekawe, że jeżyny, mając w sumie

wała. Ale już Dioskurides stosował okłady z odwaru liści lub z liści posiekanych przy chorobach skórnych, jak liszaje, egzemy, wrzody i ropiejące rany. Właściwości bakteriobójcze liści jeżyn potwierdza współczesna nauka.

Przejrzałe owoce jeżyn działają lekko przeczyszczająco, niedojrzałe wprost przeciwnie. Niekiedy odvary z liści stosuje się jako środek napotny przy przeziębieniach, a odvary z korzeni jako środek moczopędny. Panuje też przekonanie, że owoce i przetwory z owoców jeżyn działają wzmacniająco, uspakajająco, szczególnie przy neurozach klimakterycznych. Życzę owocnych zbiorów oraz smacznego!

(opr. Jan Suder)

z wykorzystaniem „Owoce z lasów i pól” I. Gumowskiej

Za co powinniśmy polubić płazy? cz. III (ost.)

Żaby ostrzegają

Instytucje i placówki naukowe zajmujące się oceną stanu środowiska przyrodniczego używają do tego celu wielu skomplikowanych procedur. Dla uzyskania jego pełnej i wiarygodnej oceny wykorzystuje się również płazy jako bardzo czułe wskaźniki stanu jakości środowiska przyrodniczego, czyli bioindykatory. Występują wśród nich gatunki o różnym stop-

nym ubiegłego wieku. W Ameryce Płn. szczególnym wzięciem cieszą się żaby ryczące, które ze względu na swą wielkość dostarczają dużych udek.

Zapotrzebowanie na ten smakołyk doprowadziło do wyniszczenia wielu populacji płazów na całym świecie, gdyż z każdej żaby uzyskuje się zaledwie kilkanaście gramów mięsa. Dla otrzymania



niu wrażliwości na niekorzystne przekształcenia środowiska.

Żaba moczarowa wymaga stałego wysokiego poziomu wód gruntowych w terenie. Odchodzi z siedliska w przypadku jego zarastania. Jaja i kijanki ropuchy szarej są bardzo wrażliwe na promieniowanie ultrafioletowe i kwaśne deszcze. Rzekotka drzewna jest wyjątkowo wrażliwa na zanieczyszczenia chemiczne zbiorników wodnych i ich łodowego otoczenia. Żaba wodna, żaba jeziorkowa, rzekotka drzewna, kumak nizinny znikają z terenu, na którym zbiorniki wodne są rozmieszczone zbyt rzadko. Żaby wodne i jeziorkowe wykazują dużą tolerancję na kwaśny odczyn wody.

Płazy mogą nas ostrzec przed katastrofą, której jeszcze nie przeżyliśmy. Nagłe znikanie tych zwierząt w jakimś regionie to sygnał, że degradacja środowiska przyrodniczego osiągnęła już punkt krytyczny. Troska o środowisko życia płazów to w istocie troska o środowisko życia człowieka.

Kulinaryny przysmak

Płazy stanowią źródło wysokiej jakości białka zwierzęcego. Mięso wielu gatunków z nich dorównuje lub przewyższa jakością mięso innych zwierząt. Jędmnością i barwą przypomina mięso młodego kurczaka, a zapachem ryb fososiołowych. W wielu krajach świata, w tym również w Europie, spożywane są żabie udka. W Polsce do niedawna była wyłapywana i eksportowana do Francji żaba wodna, której udka są tam kulinarnym przysmakiem narodowym. Spożywano je również w Polsce w okresie międzywojen-

jednego kilograma udek żaby wodnej trzeba zabić 90 samców lub 60 samic tego gatunku.

W wielu miejscach na świecie nadal łowi się żaby w celu bezpośredniej konsumpcji, a także w celach handlowych. Jednak przetrzebienie ich populacji w wielu regionach globu spowodowało, że obecnie zakłada się specjalne hodowle żab jadalnych. Wiele takich ferm, dostarczających mięsa płazów w skali przemysłowej, znajduje się na terenie Japonii i USA. Handel żabimi udkami jest szczególnie rozwinięty w południowej i wschodniej Azji.

Zabójcza miłość

Wielkim zagrożeniem dla niektórych gatunków płazów jest ich wyłapywanie przez miłośników tej grupy zwierząt, do celów hodowlanych w prywatnych kolekcjach, ośrodkach akademickich lub ogrodach zoologicznych. Jest to zjawisko szczególnie groźne dla naszych najładniejszych gatunków płazów, np. traszek czy salamander. Zdarzało się, że ze zbiornika znajdującego się na terenie miasta zostały wyłowione np. wszystkie traszki grzebieniaste. Warto przypomnieć, że wszystkie podlegają w naszym kraju całkowitej ochronie prawnej. Oznacza to, że płazy pochodzące z terenu Polski nie mogą być przetrzymywane w hodowlach.

Należy mieć nadzieję, że działania podejmowane przez coraz większą liczbę ludzi w obronie płazów i innych grup zwierząt doprowadzą do takiego stanu świadomości społeczeństwa, który pozwoli ludziom i zwierzętom żyć obok siebie nie czyniąc sobie wzajemnie krzywdy.

Wacław Adamiak